

**Ks. Wiesław Lechowicz**

*Instytut Teologiczny, Tarnów*

## **HOMILIA JAKO PROCES KOMUNIKACJI INTERPERSONALNEJ**

### **WPROWADZENIE**

Prawdą jest, że przy pomocy sztuki oratorskiej można przekazywać zarówno prawdę, jak i fałsz. Kto więc ośmieli się twierdzić, że prawda powinna zostawić bezbronnymi swoich obrońców w obliczu kłamstwa? Jakżeż to? Tamci mówcy, wysilający się, żeby wmówić fałsz, potrafią zaraz na wstępie zdobyć życzliwość i uwagę słuchaczy, gdy, przeciwnie, obrońcy prawdy mieliby temu nie podoleć? Pierwsi mieliby przedstawiać swoje błędy zwięźle, jasno, z wielką dozą prawdopodobieństwa, drudzy natomiast ukazywać prawdę tak, by stała się niemiła przy słuchaniu, niełatwa w zrozumieniu, a wreszcie żeby było trudno w nią uwierzyć? Pierwsi, posługując się zwodniczymi argumentami, umieliby atakować prawdę i zwodniczo podtrzymywać fałsz, natomiast drudzy by nie byli w stanie ani jej obronić, ani odeprzeć fałszu? Jedni słowami swoimi pociągali i popychali słuchaczy ku błędowi, przerażali ich, zasmucali lub rozweselali i żarliwie napominali, podczas gdy drudzy by tylko słuchaczy usypiali, czynili ich nieczułymi i oziębłymi w służbie prawdy? Otóż, kto na tyle postradałby zmysły, żeby coś podobnego sądzić? – Skoro zatem sztuka wymowy sprawia dwojaki skutek i posiada tak wielką moc przekonywania zarówno o czymś złym, jak i o dobrym, dlaczegoż by ludzie uczciwi nie mieli dołożyć starań dla zdobycia tej sztuki celem spożytkowania jej w służbie prawdy, gdy przewrotni posługują się nią w służbie niesprawiedliwości i błędowi, mając na oku osiągnięcie zwycięstwa w sprawie przewrotnej i kłamliwej?<sup>1</sup>

Tymi słowami św. Augustyn wprowadza czytelnika w rozważania dotyczące potrzeby i konieczności korzystania z reguł retoryki, sztuki wymowy, w głoszeniu Bożej Prawdy. I trzeba od razu powiedzieć, że przytoczone wyżej słowa, mimo tak wielkiego upływu czasu, niewiele straciły na aktualności. Bo czyż i dzisiaj nie stawia się w ramach Kościoła jako jednego z najważniejszych problemów kwestii odnoszącej się do jakości i formy przepowiadania Słowa Bożego? Czyż nie dostrzega się różnicy, jaka zachodzi pomiędzy odbiorem słów, głoszonych w świątyniach a odbiorem słów, przekazywanych np. przez mass media?

Istotnie, problem, którym zajął się św. Augustyn, jest wciąż aktualny. W porównaniu z czasami Biskupa Hippony zmieniły się tylko okoliczności; szkoły retoryki zostały, jak się zdaje, zastąpione dzisiaj szkołami i teoriami komunikacji oraz

---

<sup>1</sup> Św. Augustyn, *De doctrina christiana*, IV, 2, 3; tłum. J. Sulowski, w: *O nauce chrześcijańskiej*, Warszawa: IW PAX 1989, s. 182 n.

ich potężnymi, technicznymi narzędziami komunikacyjnymi. To one tworzą w dużej mierze współczesny areopag, na którym trzeba głosić Boże Słowo.<sup>2</sup> Świat współczesnej komunikacji jest, bez wątpienia, wyzwaniem dla Kościoła i Jego przepowiadania.

Jest tego świadomy Jan Paweł II, który zachęca, by przepowiadanie Bożej Prawdy włączyć w kulturę, kształtowaną przez współczesne środki przekazu, uwzględniając rezultaty nauki o komunikacji. W encyklice *Redemptoris missio* stwierdza:

Zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu nie ma jednak wyłącznie na celu zwielokrotnienie przepowiadania. Chodzi o fakt głębszy, gdyż sama ewangelizacja współczesnej kultury zależy w wielkiej mierze od ich wpływu. Nie wystarcza zatem używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi.<sup>3</sup>

Zatem, jak w czasach Augustyna, postulat uwzględnienia w głoszeniu Słowa Bożego zasad retoryki wydawał się jak najbardziej uzasadniony, tak w dobie współczesnej postulat korzystania z osiągnięć nauki o komunikacji wydaje się być szczególnie słuszny, jeśli chcemy w sposób odpowiedzialny realizować nakaz Jezusa, by iść rzeczywiście na *cały świat* i głosić Ewangelię.<sup>4</sup>

Niniejszy artykuł ma na celu ukazać przepowiadanie Słowa Bożego w kategoriach procesu komunikacji i w ten sposób wskazać na pożyteczność wykorzystania rezultatów nauki o komunikacji w głoszeniu Bożej Prawdy. Ponieważ płaszczyzna przepowiadania ze strony Kościoła jest rozległa, dlatego ograniczymy się tylko do analizy szczególnie ważnej formy przepowiadania Słowa, jaką jest homilia (*Interpraedicationis formas eminent homilia*<sup>5</sup>), zwracając uwagę na te elementy, które potwierdzają jej komunikacyjny charakter.<sup>6</sup> Najwięcej uwagi poświęcimy tzw.

<sup>2</sup> „Paweł, który już przepowiadał w licznych miejscach, przybywszy do Aten, udaje się na areopag, gdzie głosi Ewangelię, używając języka odpowiedniego i zrozumiałego w tym środowisku (por. Dz 17,22-31). Areopag był wówczas ośrodkiem kultury wykształconego ludu ateńskiego i dziś można go uznać za symbol nowych miejsc, w których należy głosić Ewangelię. Pierwszym ‘areopagiem’ współczesnym jest *świat środków przekazu*, który jednoczy ludzkość i czyni z niej, jak to się określa, ‘światową wioskę’” – Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 37.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Por. Mk 16,15.

<sup>5</sup> KPK, kan. 767, § 1.

<sup>6</sup> Na gruncie polskiej literatury teologicznej pojawiły się następujące opracowania dotyczące analizy homilii w aspekcie komunikacji (podajemy je w porządku chronologicznym): Z. Grzegorski, *Postługa słowa w schemacie teorii komunikacji*, STV 8 (1970), s. 479-507; tegoż, *Próba nowej refleksji nad postugą słowa*, w: *W kierunku człowieka*, Warszawa: ATK 1971, s. 249-264; L. Kuc, *Komunikacja między ludźmi*, w: *Teologia przepowiadania słowa Bożego*, Warszawa: ATK 1971, s. 11-49; H. Pagięwski, *Podstawowe zasady komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie*, HD 2 (1975), s. 16-20; L. Kuc, *Komunikacja z Chrystusem*, tamże s. 50-95; J. Pracz, *Dowartościowanie elementu antropologicznego we współczesnej homiletyce*, RTK 6 (1984), s. 127-134; K. Jockwiąg, *Dydaktyka homiletyki w aspekcie nowych tendencji w kaznodziejstwie*, w: *W drodze na ambonę*, red. G. Siwek, Kraków: Wyd. Homo Dei 1991, s. 46-61; Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów: Biblos

*feedbackowi*, albowiem ta właśnie faza procesu komunikacji budzi najwięcej dyskusji i kontrowersji odnośnie do homilii.

Wyrażamy nadzieję, że niniejszy artykuł zachęci czytelników, zwłaszcza głosicieli Dobrej Nowiny, do zainteresowania się i wykorzystania w praktyce zasad podawanych przez teorię komunikacji.

## I. CO TO JEST KOMUNIKACJA?

Zanim spojrzymy na homilię w świetle teorii komunikacji, odpowiedzmy na pytanie dotyczące samego pojęcia „komunikacji”

Terminem „komunikacja” posługujemy się na określenie różnych rzeczywistości. Mówimy np. o komunikacji osobowej, międzyosobowej, grupowej, społecznej, masowej. Komunikacja osobowa polega na dialogu z samym sobą. Kolejne dwie formy komunikacji mają charakter bezpośredni i dokonują się pomiędzy osobami za pośrednictwem słów, gestów, obrazów itd. Z kolei komunikacja społeczna czy masowa posiada charakter pośredni i posługuje się środkami, które nazywamy najogólniej mass mediami.

Różnorodność form komunikacji sprawia, że nie jest łatwo podać jej jednoznaczne określenie. Pierwsze próby naukowego zdefiniowania komunikacji podjęto w połowie naszego wieku<sup>7</sup> Wraz z rozwojem technik komunikacji zaczęto się nią coraz bardziej interesować także z naukowego punktu widzenia. Z biegiem czasu ukształtowała się nauka o komunikacji, tzw. teoria komunikacji, która bada reguły określające i rządzące procesem komunikacji.<sup>8</sup>

Generalnie rzecz ujmując, komunikację określa się jako przekaz pewnych wiadomości-informacji ze strony nadawcy, w wyniku którego odbiorca przyjmuje je i następnie w możliwy dla siebie sposób odpowiada nadawcy na przesłany komunikat. Komunikacja jest więc procesem, w którym „nadawca” i „odbiorca”, rozumiani zarówno jako pojedyncze osoby (komunikacja międzyosobowa), jak i grupy społeczne (komunikacja społeczna) pozostają poprzez wymianę wiadomości we wzajemnej relacji i oddziałują na siebie aż do nawiązania wspólnoty.

---

1992; J. P r a c z, *Kazanie jako akt komunikacji*, w: *Fenomen kazania*, red. W. P r z y c z y n a, Kraków: Wyd. Redemptoris Missio 1994, s. 83-97; W. C h a i m, *Kazanie jako komunikat*, w: *Fenomen kazania*, s. 98-135.

<sup>7</sup> Por. H. L a s s w e l l, *Structure and Function in Communication in Society*, w: L. B y r s o n, *The Communication of Ideas*, New York: Harper 1948; C. S h a n n o n, W. W e a v e r, *The Mathematical Theory of Communication*, Illinois: University of Illinois Press 1949; G. M i l l e r, *Lenguaje y comunicacion*, Buenos Aires: Amorroutu 1951.

<sup>8</sup> Por. F. D a n c e, *Human Communication Theory: Original Esseys*, New York 1967; S. L i t t l e j o h n, *Theories of Human Communication*, Columbus 1978; N. H a r p e r, *Human Communication Theory: The History of a Paradigm*, New York 1979; E. B a r a g l i, *Cercando una teoria della comunicazione*, Mass Media 3 (1987), s. 53-56; *Teoria della comunicazione*, ed. G. B e t t e t i n i, Milano: Ed. Fr. Angeli 1995.

## 1. Założenia – warunki wstępne komunikacji

Właśnie *communio personarum* jest podstawowym celem komunikacji. Cel ten sprawia, że odróżnia się komunikację od innych form przekazywania treści, np. od informacji i dialogu. Komunikacja nie ogranicza się tylko do obiektywnego przekazywania informacji. Jest również czymś więcej niż dialog, który, chociaż zakłada wymianę myśli, niekoniecznie musi prowadzić do nawiązania wspólnoty.<sup>9</sup>

Komunikacja jest więc taką formą przekazu, która prowadzi do wspólnoty – jest to pierwsze i najważniejsze założenie, bez którego nie może zaistnieć komunikacja.<sup>10</sup> Chodzi tutaj zarówno o wspólnotę fizyczną (*communitas*) jak i duchową pomiędzy komunikującymi się osobami (*communio*).<sup>11</sup> Mając na uwadze ścisły związek, jaki zachodzi między komunikacją i wspólnotą, nie może dziwić określenie „komunikacji”, jakie podaje Instrukcja Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu *Communio et Progressio*: „komunikowanie to coś więcej niż samo tylko przekazywanie idei czy wyrażanie uczuć, to przede wszystkim dawanie siebie z miłości”<sup>12</sup>

Nawiązanie wspólnoty jest pierwszorzędym warunkiem, potrzebnym do zaistnienia komunikacji. Nie jest jednak jedynym. Teoria komunikacji podaje jeszcze trzy wstępne warunki, założenia. Komunikacja musi posiadać charakter osobowy, tak w znaczeniu podmiotowym (dokonuje się świadomie, dobrowolnie, z poszanowaniem godności „partnera” komunikacji), jak i przedmiotowym (chodzi o komunikację własnej osobowości, tzn. o dawanie świadectwa).<sup>13</sup> Następnie komunikacja winna przekazywać prawdę (prawda przedmiotowa) i, równocześnie, w prawdzie się odbywać (prawda podmiotowa).<sup>14</sup> Komunikacja zatem wyklucza kłamstwo, a zakłada prawdę, szczerłość i autentyczność komunikujących się osób. I w końcu komunikacja musi odbywać się w warunkach wolności, tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej, zarówno ze strony nadawcy, jak i odbiorcy.<sup>15</sup> Jakikolwiek przymus lub ograniczenie czy to w chwili nadawania komunikatu, czy to w chwili jego przyjęcia wyklucza możliwość komunikacji.

Zrealizowanie wyżej wymienionych czterech wstępnych warunków jest konieczne, aby przekaz określonej treści, orędzia, nie ograniczył się tylko do informacji i aby nie zatrzymał się też na płaszczyźnie dialogu, lecz osiągnął wymiar komunikacji, tzn. takiego sposobu przekazu, który jest wzajemnym udzielaniem się osób aż do nawiązania pomiędzy nimi wspólnoty.

<sup>9</sup> Por. M.C. Carnicella, *Teologia e comunicazione: affinità e conflitti*, Ricerche Teologiche 1 (1992), s. 168-169.

<sup>10</sup> Założenie to wywodzi się już z samej etymologii słowa „komunikacja”, która zawiera w sobie odniesienie do dwóch terminów z języka łacińskiego: *communio* i *communitas*.

<sup>11</sup> Por. W. Lechowicz, *Przepowiadanie Słowa Bożego: komunikacja czy informacja?*, Cur 4 (1996), s. 584-585.

<sup>12</sup> *Communio et Progressio*, Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, 11.

<sup>13</sup> Por. W. Lechowicz, jw. s. 586-587.

<sup>14</sup> Por. tamże s. 588.

<sup>15</sup> Por. tamże s. 589.

## 2. Przebieg procesu komunikacji

Teoria komunikacji nie tylko podaje wstępne założenia, ale określa także poszczególne jej etapy. Albowiem komunikacja jest, jak już wyżej wspomnieliśmy, dynamicznym procesem, składającym się ze ściśle określonych faz.

Pierwszym etapem tego procesu jest tzw. faza przed-komunikacyjna. Chodzi o odpowiednią pracę, jaką wykonuje nadawca na płaszczyźnie duchowej, wewnętrznej. Nadawca winien posiadać intencję komunikowania, a nie tylko informowania, winien poza tym podjąć refleksję nad treścią komunikowaną i nad efektami, które chce poprzez nadanie komunikatu osiągnąć. Określony wysiłek powinien być też skierowany na poznanie odbiorcy, czyli adresata komunikatu (im bliższa jego znajomość, tym większa szansa nawiązania komunikacji).

Drugi etap to faza kodowania. Polega on na wybraniu i uporządkowaniu znaków, poprzez które nadawca pragnie przekazać określoną treść. Chodzi zatem o zwrócenie uwagi na język (kod). Nadawca może posłużyć się różnorodnym językiem, czyli systemem znaków. Np. w komunikacji międzyosobowej najczęściej używanymi znakami są słowa; trzeba je więc należycie wybrać i uporządkować wedle reguł językowych tak, aby były jednoznacznie zrozumiane przez odbiorcę i przekazywały zamierzoną przez nadawcę treść.<sup>16</sup> Oprócz słów, wśród znaków komunikujących możemy wymienić gesty, postawy ciała, obrazy, muzykę, a nawet milczenie. Nierzadko wszystkie te znaki są ze sobą powiązane i w ten sposób razem tworzą kod komunikacji.

Kolejny etap komunikacji polega na przesłaniu przez nadawcę wybranego i uporządkowanego komunikatu za pośrednictwem określonego, naturalnego bądź sztucznego, kanału. W komunikacji międzyosobowej przekaz komunikatu dokonuje się głównie za pośrednictwem aparatów zmysłowych (mowa, słuch, wzrok), natomiast w komunikacji społecznej wykorzystuje się wielorakie środki typu mechanicznego czy elektronicznego.

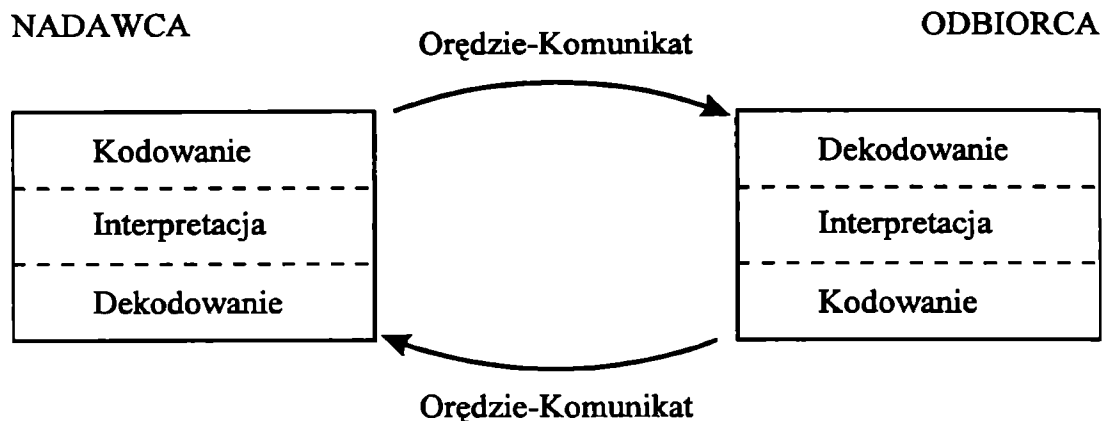
Następnym etapem jest dekodowanie przekazywanej treści. Pracę tę, polegającą na zrozumieniu komunikatu, na jego przyjęciu lub odrzuceniu i, w efekcie, na udzieleniu odpowiedzi nadawcy, wykonuje odbiorca (mówi się o tzw. sprzężeniu zwrotnym, zwrotnej informacji – *feedback*). Zatem postawa odbiorcy w procesie komunikacji (w przeciwieństwie do procesu informacji) nie jest bierna, lecz aktywna. Odbiorca przyjmuje, interpretuje, ocenia, akceptuje, modyfikuje lub odrzuca komunikat i w końcu koduje własną odpowiedź, którą przesyła możliwym dla siebie sposobem-kanałem do „nadawcy”

---

<sup>16</sup> Nadawca musi uwzględnić trzy płaszczyzny języka: płaszczyznę semantyczną (relacja pomiędzy znakiem językowym a przedmiotem, do którego się odnosi), syntaktyczną (związek pomiędzy poszczególnymi znakami) i pragmatyczną (relacja znaków językowych do ich użytkowników, do interpretacji i sensów, jakie oni im nadają). Por. K. J o c k w i g, *Dydaktyka homiletyki w aspekcie nowych tendencji w kaznodziejstwie*, w: *W drodze na ambonę*, red. G. S i w e k, Kraków: Wyd. Homo Dei 1991, s. 59-60.

Dekodowanie nie kończy procesu komunikacji. „Ostatnie słowo” należy do pierwotnego nadawcy, który przyjmuje odpowiedź odbiorcy i reaguje na nią, korygując własny komunikat, bądź pozostawia go bez zmian.

Cały ten bogaty, złożony i dynamiczny proces komunikacji można by ukazać schematycznie w następujący sposób:<sup>17</sup>



## II. HOMILIA I JEJ WYMIAR KOMUNIKACYJNY

Po udzieleniu odpowiedzi na pytanie dotyczące pojęcia „komunikacji”, odpowiedzmy na drugie pytanie: „co to jest homilia?”

Odpowiedź na to pytanie została sformułowana w czasie Soboru Watykańskiego II i umieszczona w konstytucji o liturgii *Sacrosanctum Concilium*:

Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której w ciągu roku liturgicznego na podstawie tekstów świętych wyklada się tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Bez poważnego powodu nie należy jej opuszczać we Mszach św. odprawianych w niedziele i święta nakazane przy udziale wiernych.<sup>18</sup>

Podobnie określa homilię *Kodeks prawa kanonicznego*, zaznaczając dodatkowo, że jest ona „zarezerwowana kapłanowi lub diakonowi”<sup>19</sup>

Możemy zatem stwierdzić najogólniej, że homilia jest przepowiadaniem Słowa Bożego ze strony prezbiterów i diakonów, skierowanym do grupy wiernych, dokonującym się w ramach liturgii i mającym za punkt wyjścia i odniesienia teksty święte.

Na podstawie tak sformułowanej „definicji” homilii nie mamy kłopotu z odkryciem jej charakteru komunikacyjnego. Po pierwsze jest ona *jednostką przepowiadania*, a zatem jest *Sprechakt*.<sup>20</sup> Po drugie, przepowiadanie to dokonuje się

<sup>17</sup> Por. W. Schramm, *The Process and Effects of Mass Communication*, Illinois: The University of Illinois Press 1954, s. 4-8.

<sup>18</sup> KL 52.

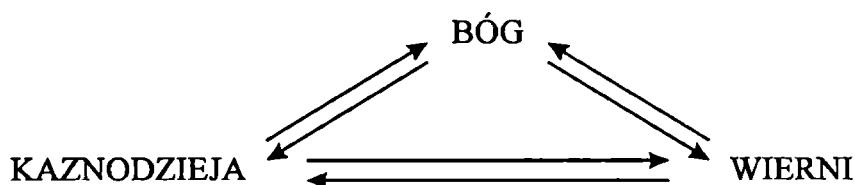
<sup>19</sup> KPK, kan. 767 § 1.

<sup>20</sup> „*Sprechakt* = akt mowy – jednostkowa wypowiedź zrealizowana przez mówiącego w pewnej sytuacji, zgodnie z regułami kształtowania i używania języka, a rozpatrywana jako zespół wielorakich działań komunikacyjnych” – R. Zeraß, *Od perykopy do homilii*, t. 2, Kraków 1995, s. 26.

w relacji pomiędzy *nadawcą–kaznodzieją* i *odbiorcą–wiernymi*. Po trzecie, istnieje ściśle określone orędzie, czyli *komunikat*. Zauważamy więc w homilii najważniejsze elementy procesu komunikacyjnego: nadawca, kod, komunikat, odbiorca. Nie przynosi nam również większego kłopotu wyróżnienie poszczególnych etapów procesu przepowiadania w homilii i znalezienie analogii z fazami procesu komunikacyjnego:

- a) przygotowanie homilii – faza przed-komunikacyjna
- b) sformułowanie i wygłoszenie homilii – faza kodowania
- c) „wysłuchanie” homilii – faza dekodowania

Homilia jawi się nam zatem jako proces komunikacji. Jednak, co trzeba podkreślić w tym miejscu, komunikacji, dokonującej się w czasie homilii nie można rozpatrywać tylko w tych kategoriach, jakie podaje teoria komunikacji. Albowiem w homilii komunikacja zachodzi na dwóch płaszczyznach: wertykalnej i horyzontalnej. W pierwszym przypadku chodzi o komunikację, jaka dokonuje się pomiędzy Bogiem, który jest „pierwszorzędnym podmiotem”<sup>21</sup> homilii, i człowiekiem (kaznodzieją, wierni). Ta forma komunikacji, co jest oczywiste, wymyka się prawom podawanym przez teorię komunikacji. W drugim zaś chodzi o komunikację pomiędzy głoszącym homilię i tymi, którzy jej „słuchają”. Z tego względu komunikację odbywającą się w czasie homilii można by przedstawić obrazowo w sposób następujący:



W niniejszym artykule interesuje nas podstawa tego trójkąta, tzn. komunikacja pomiędzy kaznodzieją i wiernymi. Albowiem tylko w stosunku do tego rodzaju komunikacji mogą być odnoszone reguły głoszone przez teorię komunikacji.

### III. ISTNIENIE *FEEDBACKU* W HOMILII

W świetle tego, co powiedzieliśmy wcześniej, nie powinno być żadnych wątpliwości odnośnie do tezy, że homilia jest procesem komunikacji. Ale wątpliwości pojawiają się, gdy skonfrontujemy teorię przepowiadania i komunikacji z praktyką głoszenia homilii. To prawda, że homilia spełnia wszystkie wstępne założenia komunikacji i zawiera w sobie najważniejsze jej elementy. Prawdą jest także, iż można w niej wyróżnić te same etapy, które tworzą proces komunikacji. Jednakże praktyka zdaje się podważać istnienie w homilii ostatniej części fazy dekodowania, fazy decydującej o tym, czy przepowiadanie jest komunikacją czy tylko informacją. Chodzi oczywiście o tzw. *feedback*. Postawmy zatem pytanie: czy istnieje *feedback* w homilii?

<sup>21</sup> Por. Z. A d a m e k, jw. s. 83-88.

## 1. Przedstawienie problemu

Wśród teologów zdania są podzielone; jedni odpowiadają negatywnie, drudzy pozytywnie. Ci pierwsi uważają, że homilia jest monologiem, „komunikacją jednokierunkową”,<sup>22</sup> w której wierni, jako odbiorcy orędzia, ograniczają się tylko do jego wysłuchania, nie mając żadnej możliwości, by wyrazić swoją odpowiedź w sposób wyraźny i zrozumiały. Dlatego też, konkludują, homilia jest takim przeprawianiem, w którym nie ma mowy o stworzeniu relacji międzyosobowych. Trzeba jednak zauważyć, że z biegiem czasu, pozycja ta ulega pewnej transformacji. Nie jest ona obecnie już tak jednoznaczna. Np. L. Della Torre uważa za konieczne podjęcie badań zmierzających do określenia, na ile „komunikacja” w homilii jest rzeczywiście jednokierunkowa.<sup>23</sup> Druga natomiast grupa teologów nie neguje bynajmniej możliwości udzielenia aktywnej odpowiedzi ze strony wiernych-odbiorców homilii; co więcej, wskazuje na takie możliwości.<sup>24</sup> Uzasadniając swój punkt widzenia, odnoszą się do rzeczywistości liturgii, w ramach której odbywa się homilia. Powołując się na dokumenty Soboru Watykańskiego II, podkreślają, że wierni *uczestniczą* w sposób pełny w liturgii, a to oznacza, że ich postawa jest aktywna.<sup>25</sup> A skoro naprawdę uczestniczą w liturgii, uczestniczą także i w homilii, będącej przecież jej częścią.<sup>26</sup>

Następnie odwołują się do dynamicznego charakteru Słowa Bożego. Przywołując konkretne teksty biblijne, zwracają uwagę, iż Boże Słowo jest głoszone po to, by człowiek wysłuchał je, przyjął sercem i wyznał ustami.<sup>27</sup> Słowo Boże angażuje zatem całego człowieka, jego sferę intelektualną, emocjonalną i wolitywną. Wobec Słowa Bożego człowiek nie może pozostać obojętny i pasywny.

Właśnie perspektywa liturgiczna i biblijna pozwalają teologom przyjąć tezę o możliwości zaistnienia w homilii aktywnej odpowiedzi ze strony wiernych, „słuchających” przepowiadanego Słowa. Poza tym podkreślają, że już homilia, jako

<sup>22</sup> L. Della Torre, *Omelia*, w: *Nuovo Dizionario di Liturgia*, ed. D. Sartore, M. Triacca, Roma: Ed. Paoline 1984, s. 935. Por. także G. Orlandoni, *L'omelia: monologo o dialogo*, Milano: Ed. Paoline 1977, s. 60-65; G. Panteghini, *Quale comunicazione nella chiesa?*, Bologna: EDB 1993, s. 101-102; L. Maldonado, *La predicazione*, Brescia: Queriniana 1972, s. 204-205.

<sup>23</sup> Por. L. Della Torre, *La circolazione della Parola*, Rivista Liturgica 2 (1987), s. 48.

<sup>24</sup> Por. B. Cescon, *Partecipazione e comunicazione: la liturgia e la cultura della notizia*, Rivista Liturgica 2 (1993), s. 212-223; G. Venturi, *Partecipazione e comunicazione: le istanze della linguistica*, Rivista Liturgica 2 (1993), s. 192-211.

<sup>25</sup> O aktywnym uczestnictwie wiernych w liturgii mówi wielokrotnie soborowa konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, 11, 12, 14, 19, 21, 26, 30, 41, 50, 79, 121, 124.

<sup>26</sup> W tym miejscu warto zauważyć, że według niektórych, zajmujących się tematyką komunikacji, właśnie termin „uczestnictwo” zawiera w sobie wszystkie warunki konieczne, by komunikacja była istotnie prawdziwą i pełną: wzajemny szacunek, wzajemne poznanie i zrozumienie, zaangażowanie tak na płaszczyźnie fizycznej, zewnętrznej, jak i na płaszczyźnie wewnętrznej, duchowej. Por. *Comunicazione*, w: *Dizionario delle Idee*, Firenze: Ed. G.C. Sansoni 1977, s. 150; A. Colasanto, *Comunicazione umana. Significati e rischi*, Napoli: Ed. Dehoniane 1978, s. 17; R. Mehl, *Persona e comunicazione*, Bologna: Centro Dehoniano 1971, s. 15-26.

<sup>27</sup> „Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie” – Rz 10,8-9.



taka, stanowi odpowiedź na Boże Słowo zawarte w czytaniach mszalnych; mówiąc innymi słowy, jest w pewnym sensie *feedbackiem* w komunikacji bosko-ludzkiej.

Widzimy więc, że opinie na temat postawy wiernych w homilii nie są jednoznaczne. Od razu pragniemy podkreślić, że osobiście opowiadamy się po stronie teologów, którzy na pytanie o *feedback* w homilii odpowiadają pozytywnie.

## 2. Jaki *feedback*?

W jaki więc sposób wierni „słuchający” homilii mogą odpowiedzieć na przepowiadane orędzie? Jak mogą wpływać na głoszenie Słowa Bożego ze strony kaznodziei?

Po pierwsze, możemy wskazać na tzw. *feedback wewnętrzny*. Chodzi o interioryzację usłyszanego orędzia, tj. o odpowiedź, jakiej udzielają wierni na płaszczyźnie wewnętrznej, duchowej. Zanim wierni uzewnętrzną własną reakcję na głoszoną homilię, starają się ją zrozumieć, a następnie wybierają jedną z trzech możliwości: akceptują lub odrzucają przekazywaną w homilii treść, ewentualnie pozostają wobec niej obojętni. Taki wewnętrzny *feedback* ułatwiają, naturalnie, momenty milczenia i medytacji tak częste w liturgii i dopuszczalne również w czasie homilii.

Po drugie, w czasie homilii występuje *feedback pośredni*.<sup>28</sup> Wierni, jako odbiorcy homilii, reagują na nią w sposób spontaniczny i często nieświadomy. Odpowiadają za pośrednictwem znaków zewnętrznych takich jak gesty, czy ruchy ciała i w ten sposób manifestują zainteresowanie lub obojętność, uwagę lub jego brak, akceptację bądź negację. Dzięki temu kaznodzieja, obserwując zewnętrzne reakcje wiernych, posiada pierwsze oznaki odpowiedzi, jakiej oni udzielają i w ten sposób już w czasie głoszonej homilii, na bieżąco, ma możliwość dokonywania korekt tak odnośnie do treści, jak i do sposobu przepowiadania.

Po trzecie, możemy wyróżnić także *feedback bezpośredni*. Oznacza to, że wierni wprost i w sposób świadomy odpowiadają na usłyszaną homilię. Mogą to czynić bądź w jej trakcie, bądź w dalszym toku liturgii (*feedback rytualny*<sup>29</sup>), bądź nawet po jej zakończeniu (*feedback egzystencjalny*<sup>30</sup>).

W pierwszym przypadku chodzi głównie o odpowiedź wiernych za pośrednictwem słów. Taką homilię, w której wierni rozmawiają z kaznodzieją, nazywa się homilią dialogowaną. Ma ona miejsce zazwyczaj podczas liturgii, w której uczestniczą małe grupy wiernych. Zaleca się ją także w liturgii, w której uczestniczą dzieci.

*Feedback rytualny* wiąże się z postawą wiernych i ich reakcjami podczas liturgii (aklamacje, odpowiedzi, śpiew, milczenie, gesty, itp.).<sup>31</sup> To prawda, że zachowanie wiernych podczas liturgii w większości jest determinowane przez przepisy

<sup>28</sup> Por. J. Horstmann, *Kommunikationsebenen und -kanäle in der Gemeinde*, *Communicatio Socialis* 2 (1977), s. 87; H. Arens, F. Richardt, J. Schulte, *Die Predigt als Kommunikationsmedium*, *Communicatio Socialis* 3 (1973), s. 130.

<sup>29</sup> B. Cescon, jw. s. 213; G. Venturi, jw. s. 208.

<sup>30</sup> B. Cescon, jw. s. 212.

<sup>31</sup> Por. KL 30.

liturgiczne, a przez to spontaniczność i wolność reakcji wiernych są w pewnym stopniu ograniczone. Niemniej jednak już sam sposób, w jaki zachowują się wierni, „coś” komunikuje. Np. brak lub słabość odpowiedzi „Amen”, „I z duchem twoim”, jest znakiem wymownym, przekazującym informacje o wiernych. Odnośnie do homilii szczególną rolę posiada wyznanie wiary oraz modlitwa powszechna, zwłaszcza jeśli jest spontaniczna. Następują one bezpośrednio po homilii i dzięki temu wierni, uczestnicząc w tych częściach liturgii, wyrażają w pewnym stopniu reakcję na co dopiero wysłuchaną homilię.

Kontekstem, w którym odbywa się homilia, jest nie tylko liturgia. Dalszym kontekstem jest życie wiernych. To właśnie na codzienne życie wiernych ukierunkowane jest przepowiadanie Słowa Bożego dokonujące się w czasie homilii.<sup>32</sup> Przepowiadanie to służy w pierwszym rzędzie pogłębieniu wiary i nawróceniu wiernych, czego codzienne życie jest zwierciadłem. Zatem „odpowiedź wiary”,<sup>33</sup> jaką wyrażają wierni w swoim codziennym życiu wobec kierowanego do nich Słowa Bożego, stanowi *feedback* (*egzystencjalny*) na przepowiadanie mające miejsce w czasie homilii.

Warto zaznaczyć, że odpowiedź ta jest tym bardziej zrozumiała dla kaznodziei, a przez to tym bardziej może wpływać na treść i formę komunikowanego orędzia, im bardziej kaznodzieja i wierni trwają we wspólnocie życia. Jeśli „radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych”,<sup>34</sup> wiernych-adresatów homilii są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą kaznodziei, to istotnie wzrasta prawdopodobieństwo, że codzienna „odpowiedź wiary” będzie wpływać na treść i formę przepowiadania Słowa Bożego dokonującego się w czasie liturgii. Właśnie zachowanie wiernych poza ramami liturgii, w życiu codziennym, jest dla kaznodziei istotnym źródłem informacji na temat percepcji homilii z ich strony.

Trzeba w tym miejscu wskazać na dużą rolę, jaką mogą odegrać w przygotowaniu i przekazaniu treści homilii grupy wiernych, rozmawiających na temat homilii, zarówno przed jak i po jej wygłoszeniu.<sup>35</sup> Rolę takich „grup homiletycznych” można by tak streścić, powołując się na słowa jednego z najwybitniejszych współczesnych teologów zajmujących się teorią i praktyką przepowiadania, prof. z Würzburga Rolfa Zerfaßa:

Grupa homiletyczna, poszukując celów i motywów w danej homilii, funkcjonuje jak doskonały reflektor. Uczestnicy odbierają bowiem bezpośrednio we własnym wnętrzu wymagania, o któ-

<sup>32</sup> „Homilia jest nie tylko przerwą w toku Mszy świętej; przerywa także bieg życia, zapraszając do refleksji nad tym, co się dokonuje. Homilia umieszcza całe życie w świetle słowa Bożego: *Twoje słowo, o Panie, jest światłem na mojej ścieżce* (Ps 119, 105). Potem przychodzi kolej na samo życie” Por. R. Zerfaß, jw. s. 11.

<sup>33</sup> KKK, kan. 1153.

<sup>34</sup> KDK 1.

<sup>35</sup> W strefie języka niemieckiego przyjęło się używać terminu: „*Gesprächskreis*” Por. A. Schwarz, *Praxis der Predigt – Erarbeitung, neue Homiletik*, Graz–Wien–Köln: Styria 1986; tł. pol.: S. Kaweck i (red.), *Jak pracować nad kazaniem*, Warszawa: Wyd. Archidiecezji Warszawskiej 1993, s. 171-176; H. Arens, F. Richardt, J. Schulte, *Die Predigt als Kommunikationsmedium*, *Communicatio Socialis* 3 (1973), s. 129-130; W. Blasig, *Dialog statt Predigt?*, *ThPQ* 1 (1977), s. 51-52; tegoż, *Feed-Back auf die Predigt*, *ThPQ* 3 (1977), s. 283.

rych mówi homilia. Odczuwają je na własnej skórze. Czują się zachęceni lub dotknięci, poniżeni, oszukani lub umocnieni, odczuwają, że wymaga się od nich zbyt wiele lub zbyt mało. Potrafią o wiele szybciej i pewniej wyrazić wartość teologiczną tego, co usłyszeli. W każdym z nich bowiem rodzi się od razu zgoda albo sprzeciw... Dla kaznodziei stwarza to szansę, by w trakcie wymiany spostrzeżeń zgłaszanych przez grupę zwrócić uwagę na to, czego sam chce – czyli jak lepiej, jaśniej, skuteczniej powiedzieć, co „mu leży na sercu” A im wyraźniej zda sobie z tego sprawę, tym łatwiej będzie mu zrezygnować z wszystkiego, co nie jest zgodne z jego główną intencją.<sup>36</sup>

Aby taka grupa mogła owocnie funkcjonować, potrzebne są, zdaniem Zerfaßa, cztery podstawowe warunki: uczestnicy grupy

– nie powinni oceniać homilii, lecz informować kaznodzieję o własnych wrażeniach;

– powinni mówić o sobie, a nie o innych;

– powinni pamiętać, że 50% wpływu homilii zależy od sposobu jej słuchania;

– powinni dążyć do tego, by pomóc kaznodziei, z zachowaniem prawa, by on sam decydował o uwzględnieniu wypowiedzianych spostrzeżeń.<sup>37</sup>

Spotkania wiernych z kaznodzieją i dyskusje na temat homilii sprawiają, że orędzie wygłoszone w czasie homilii „wraca” do kaznodziei, już w takiej formie, w jakiej go przyjęli i zrozumieli wierni. Dzięki temu następuje wymiana ról: nadawca-kaznodzieja staje się odbiorcą, natomiast odbiorca-zgromadzenie wiernych staje się nadawcą. W ten sposób realizuje się *feedback*, ostatni etap przepowiadania, decydujący o tym, że homilia nie jest procesem przekazywania informacji, lecz procesem komunikacji międzypersonalnej.

Reasumując to wszystko, co powiedzieliśmy o występowaniu *feedbacku* w czasie homilii, możemy stwierdzić, że homilia, pomimo, iż wydaje się na pozór przynależać do kategorii „komunikacji” jednokierunkowej – informacji, w istocie swej jest pełną komunikacją, w której aktywną rolę odgrywa nie tylko kaznodzieja, ale i wierni, którzy w sposób bezpośredni i pośredni odpowiadają na orędzie homilii. Warto zaznaczyć, że wskazuje na to również etymologia słowa „homilia”; wywodzi się ono bowiem z języka greckiego *omilia* i tłumaczy się jako rozmowa rodzinna, braterska.<sup>38</sup>

Niestety, praktyka nie zawsze potwierdza charakter komunikacyjny homilii. Często głoszone homilie bardziej przypominają proces informacji niż komunikacji. Jednakże, chcemy to z mocą podkreślić, fakt ten nie wynika z natury homilii. Świadczy raczej o brakach we właściwym jej głoszeniu. To jest jedna z najważniejszych przyczyn, dla której tak często w dzisiejszych czasach mówi się o kryzysie homilii.<sup>39</sup> Niewątpliwie jedna z możliwości poprawy sytuacji tkwi w uaktywnieniu wiernych, w stworzeniu takich warunków, które ułatwią im udzielenie

<sup>36</sup> R. Zerfaß, jw. s. 168-169.

<sup>37</sup> Por. tamże s. 212.

<sup>38</sup> Por. *New Catholic Encyclopedia*, vol. 7, Washington: The Catholic University of America 1967, s. 113.

<sup>39</sup> Por. G. Panteghini, jw. s. 101-102; P. Cappelli, *Comunicazione: crisi della Chiesa? Per un'analisi socio-religiosa dei linguaggi e della struttura della Chiesa Cattolica*, Genova: Marietti 1989, s. 25-61.

odpowiedzi na przepowiadane Słowo Boże w homilii i wzięcie współodpowiedzialności za głoszone orędzie. O takich możliwościach wspomnieliśmy wyżej. Ich realizacja sprawi, że homilia, zgodnie z jej naturą, będzie komunikacją, rozmową braterską, dokonującą się pomiędzy wiernymi, przynależącymi do tej samej chrześcijańskiej rodziny.

#### IV. CZY ZNAJOMOŚĆ I WYKORZYSTANIE PRAW RZĄDZĄCYCH PROCESEM KOMUNIKACJI JEST KONIECZNE W GŁOSZENIU HOMILII?

Analiza, jakiej dokonaliśmy w niniejszym artykule, potwierdza tezę, iż homilia rozważana na płaszczyźnie horyzontalnej, jest procesem komunikacji zachodzącym pomiędzy kaznodzieją i wiernymi. Skoro zatem homilia jest procesem komunikacji, nie powinny być obojętne zarówno teologom zajmującym się przepowiadaniem Słowa Bożego, jak i samym kaznodziejom reguły, które rządzą komunikacją.

Czy znajomość i wykorzystywanie praw komunikacji są jednak naprawdę konieczne, by w czasie homilii miała miejsce komunikacja Słowa Bożego?

Niewątpliwie, nie. Po pierwsze, dlatego, że homilia, będąc przepowiadaniem Słowa Bożego w ramach liturgii, zawsze jest, niezależnie od stopnia znajomości i wykorzystania teorii komunikacji, formą komunikacji. Wynika to zarówno z natury Słowa Bożego, jak i z kontekstu, w którym jest Ono głoszone, tzn. z liturgii. Słowo Boże, jak potwierdza historia zbawienia, posiada wyjątkową zdolność komunikowania. Bóg, posługując się słowem (rozumianym w sensie analogicznym i dynamicznym – *dabar*), nawiązuje osobowe relacje z człowiekiem. „W nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół... i obcuje z nimi..., aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej”<sup>40</sup> Dzięki temu Objawienie Boże jest osobową komunikacją Boga z człowiekiem, jest samokomunikacją Boga (*God's Self-Communication*<sup>41</sup>).

Podobną zdolnością komunikowania odznacza się liturgia, w ramach której głoszona jest homilia. Liturgia jest miejscem, gdzie Bóg przemawia do swego ludu i gdzie rodzi się oraz pogłębia wspólnota ludzi z Bogiem i nawzajem ze sobą.<sup>42</sup> Nic więc dziwnego, że do liturgii, a szczególnie do celebracji Eucharystii aplikuje się dwa dobrze nam znane pojęcia: *communio* i *communicatio*.<sup>43</sup> Homilia zatem, dzięki

<sup>40</sup> KO 2. Por. tamże 6.

<sup>41</sup> K. R a h n e r, *Revelation: Theological Interpretation (and) God's Self-Communication*, w: *Encyclopedia of Theology*, Seabury Press 1975, s. 1460-1468. Por. także H. W a l d e n f e l s, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj*, tłum. A. P a c i o r e k, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1993, s. 159-179; M.C. C a r n i c e l l a, *Comunicazione*, w: *Dizionario di Teologia Fondamentale*, ed. R. L a t o u r e l l e, R. F i s i c h e l l a, Assisi: Cittadella 1990, s. 199-206; R. L a t o u r e l l e, *Rivelazione*, w: tamże s. 1013-1066.

<sup>42</sup> Por. KL 33; KK 7.

<sup>43</sup> Por. E. K u n z, *Eucharistie – Ursprung von Kommunikation und Gemeinschaft*, ThPh 3 (1983), s. 321-345; K. K i e n z l e r, *Kommunikative Theologie nach dem Vaticanum II*, *Communicatio Socialis* 4 (1984), s. 279-280.

temu, że przekazuje Słowo Boże w ramach liturgii, posiada zawsze pewien wymiar komunikacyjny.

Po drugie, teoria komunikacji nie jest koniecznie potrzebna, aby głosić homilię, ponieważ w przypadku przepowiadania Słowa Bożego czymś ważniejszym od jego formy i sposobu jest jego treść. Przedmiotem pierwszorzędnej troski kaznodziejów winna być wierność Bożemu Słowu, a dopiero potem sposób Jego przekazania. Niemniej jednak nie oznacza to, że można pozwolić sobie na lekceważenie praw przekazu i komunikacji. Był tego świadomy już św. Augustyn, który w *De doctrina christiana* zauważa, iż należy nade wszystko dbać o wierne przekazywanie słów Pisma świętego, ale... nie zapominając o regułach retoryki, sztuki wymowy. Podkreśla, że przepowiadanie winno być jednocześnie mądre (znajomość Pisma świętego) i wymowne (znajomość reguł retoryki). Orator powinien zatem troszczyć się o połączenie w swoim przepowiadaniu tych dwóch cech, a wtedy jego mowa będzie bardziej owocna i pożyteczna dla słuchaczy.<sup>44</sup> I temu właśnie pożytkowi służyć może korzystanie we współczesnych czasach z praw kierujących procesem komunikacji. Możemy więc mówić nie tyle o konieczności, co o pożyteczności wykorzystywania reguł komunikacyjnych w przepowiadaniu Słowa Bożego.

To prawda, że przepowiadanie Bożego Słowa w ramach liturgii, niezależnie od ludzkich starań, jest zawsze formą komunikacji; niemniej jednak ludzka inicjatywa, forma przekazywania, stopień komunikatywności języka, wpływają na skuteczność przepowiadania, ułatwiają lub utrudniają „słuchaczowi” przyjęcie orędzia samego Boga. Zatem wartość komunikacji horyzontalnej dokonującej się podczas homilii wpływa na jakość komunikacji wertykalnej.

## ZAKOŃCZENIE

Powróćmy do pytania-problemu postawionego przez św. Augustyna: dlaczego by nie korzystać w głoszeniu prawdy ze sztuki wymowy czy komunikacji, skoro jest ona tak bardzo wykorzystywana, i to z coraz lepszym skutkiem, przez tych, którzy propagują fałsz i błędy?

Pytanie to nie straciło dzisiaj nic ze swej aktualności.<sup>45</sup> Co więcej, jesteśmy przekonani, że żyjąc w dobie komunikacji, w czasach niespotykanej wcześniej

---

*Communio et progressio*, 11: „Ustanawiając Eucharystię, Chrystus dał nam najwspanialszy wzór komunikowania, jaki jest dostępny ludziom na ziemi, mianowicie: zjednoczenie, komunikowanie między Bogiem i człowiekiem, a przez to samo wzór najściślejszego i najdoskonalszego zjednoczenia między ludźmi”

<sup>44</sup> „Z pewnością orator, który pragnie przemawiać nie tylko mądrze, lecz również wymownie, okaże się bardziej pożyteczny, jeśli uda mu się i jedno i drugie” – Ś w A u g u s t y n, *De doctrina christiana*, IV, 5, 8.

<sup>45</sup> Np. Papież Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* tak pisze o interesującym nas problemie: „Trzeba dążyć do tego, by słowo Boże głosić w sposób prosty, jasny, mocny i poważny. Trzeba przewyciężyć naturalny brak wprawy, hamujący posługiwanie się tym tak wzniosłym i tajemniczym środkiem działania, jakim jest słowo Boże. Powinniśmy w szlachetnym współzawodnictwie dorównać

ekspansji oraz popularności środków komunikacji i informatyki problem sformułowany przez Biskupa Hippony jawi się jako jeden z najważniejszych, wobec którego nie można pozostać obojętnym. Nie mogą być obojętni zwłaszcza ci, którzy zajmują się przepowiadaniem Bożego Słowa. Co czynić, aby w erze komunikacji homilia była przekonująca i owocna?

Odpowiedzi, oczywiście, mogą być różnorakie. W niniejszym artykule zwróciliśmy uwagę na komunikacyjny wymiar homilii i na pożytek, jaki może wypływać dla niej z uwzględnienia rezultatów nauki o komunikacji. Zdając sobie sprawę, że homilia jest procesem komunikacji, zachodzącym tak na płaszczyźnie wertykalnej, jak i na płaszczyźnie horyzontalnej, ograniczyliśmy się w naszych rozważaniach do analizy komunikacji w jej wymiarze horyzontalnym. I doszliśmy do konkluzji, że homilia, rozumiana jako proces komunikacji pomiędzy kaznodzieją i wiernymi, rządzi się podobnymi zasadami, jakie podaje współczesna nauka o komunikacji. Stąd uznaliśmy, że znajomość teorii komunikacji, chociaż nie jest absolutnie konieczna w głoszeniu homilii, to jednak jest wysoce pożyteczna. Biorąc to wszystko pod uwagę, podzielamy opinię (na szczęście coraz częstsza) o konieczności „widzenia sztuki kaznodziejskiej jako jednej z wielu form komunikacji interpersonalnej”<sup>46</sup> Logiczną konsekwencją takiego spojrzenia będzie wykorzystywanie rezultatów teorii komunikacji (nie informacji!) w dziele głoszenia Słowa Bożego. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju postawa pozwoli nawiązać w czasie homilii pełną komunikację pomiędzy kaznodzieją i wiernymi, a przez to przyczyni się do bardziej owocnego zrozumienia i przyjęcia Bożego Słowa, do pełniejszej komunikacji pomiędzy wiernymi i pierwszorzędym Nadawcą Słowa – Boga.

Jeszcze raz powróćmy do osoby św. Augustyna. Nieprzypadkowo w *De doctrina christiana* pisze z taką atencją o korzystaniu z zasad retoryki w głoszeniu Bożej Prawdy. Pisze o tym z autopsji. Po pierwsze, sam był kiedyś jej nauczycielem. Po drugie zaś, jego nawrócenie dokonało się m.in. dzięki umiejętnościom oratorskim biskupa Mediolanu, św. Ambrożego. Co niedziela słuchał jego kazań. Na początku pociągała go elokwencja biskupa Mediolanu, z czasem zaczął zwracać coraz większą uwagę na przepowiadaną treść. Jego przykład potwierdza, że chociaż w przepowiadaniu Słowa Bożego ważniejsza jest treść niż forma, to jednak troska o sposób przepowiadania może przyczynić się do lepszego poznania i zaakceptowania przekazywanego orędzia.

Historia powtórzyła się i w naszym wieku. W połowie lat osiemdziesiątych zmarł krytyk literacki, prozaik, eseista, Andrzej Kijowski. Do Boga i głębokiej wiary dochodził bardzo powoli. Przełomową rolę w jego dochodzeniu do Boga odegrał ks. Karol Wojtyła i jego przepowiadanie, o czym tak napisał:

Od mojej matki dowiedziałem się, że w wikarówce, która przylegała do naszego domu, zamieszkał jakiś nowy, młody ksiądz, który będzie mówił kazania co niedzielę o dziesiątej...

---

tym, którzy dzięki kulturze słowa posiadają dziś wielki wpływ, to znaczy, którym dane jest przez przemówienia wpływać na kształtowanie się opinii publicznej” (nr 91).

<sup>46</sup> S. K o z i a r a, *Wokół współczesnych problemów komunikacji międzyludzkiej i języka religijnego*, w: *Teologia, kultura, współczesność*, red. Z. A d a m e k, Tamów: Biblos 1995, s. 71.

Matka kazała mi pójść posłuchać go. Usłyszawszy raz, chodziłem potem co niedzielę, w sekrecie przed otoczeniem, przed którym manifestowałem mój antyklerykalizm i ateizm. Do kościoła [św. Floriana w Krakowie – przyp. wł.]... wkradałem się chyłkiem i wciśnięty w tłum słuchałem tego nowego, młodego... I wszystko w nich było jasne. Jasne były słowa, jasne brzmienie głosu, nawet wymowa głosek była jasna – i jasne spojrzenie, które rzucał z czarno złotej ambony naszego kościoła... „Młody” ukazywał mi możliwość odnowienia wiary i pobożności na innym poziomie – dokładnie odpowiadającym moim ówczesnym aspiracjom intelektualnym i mojej literackiej formacji... Wiadomości o losach „tego młodego” przyjmowałem potem z dziwnym uczuciem: jak gdybym wiedział z góry o wszystkim, co mu się przydarzy. Został profesorem? Oczywiście. Biskupem? Kardynałem? Oczywiście. Papieżem? Tak, oczywiście. Będzie wielkim papieżem. Nie będzie cudzoziemcem ani w Rzymie, ani w świecie, ponieważ ma ten rodzaj inteligencji, która każdemu, kto się z nim zetknie, uświadamia jego inteligencję własną. Ma dar otwierania serc na tajemnice Boga i tajemnice człowieka, i dar identyfikacji z partnerem dialogu – dar, który jest tajemniczym połączeniem talentu nauczycielskiego z aktorskim... Kazanie zaczyna mówić zazwyczaj nijako. Nigdy nie uderza w wysoki ton. Jakby nie był pewien nastroju, nie czuł napięcia i nie zdawał sobie sprawy z tego, na co czekamy, i że to, co powie, chcemy pamiętać na całe życie i na wieki. Aż nagle jak szklana kula, o której wiesz, że jest w szufladzie wśród papierów, ale grzebiąc beładnie nie możesz na nią trafić, wytoczy się i błyszcząc – ucieka ci z rąk, tak zadźwięczy i błysnie zdanie od poprzednich inne, i to jest właśnie to zdanie. Właśnie to, na które czekamy cierpliwie i po które tutaj przyszedliśmy z daleka. Właśnie to! Zupełnie jak przy pisaniu. Nie idzie, nie idzie, ręka łązi po papierze, aż wyłazi właśnie to jedno zdanie, które nadaje sens temu, co już było napisane i pociąga za sobą zdania nowe. Wszystkie będą już dobre, bo myśl trafiła na właściwą ścieżkę. To właśnie Jan Paweł zdaje się szukać właściwej ścieżki, tak właśnie ją znajduje i wprowadza nas na nią. Dziwimy się, że była tak blisko. Podnosimy ręce do okłasków, patrzymy po sobie uszczęśliwieni: jesteśmy tu, gdzieśmy chcieli być. I tak między tym człowiekiem... a ludem... zawiązuje się porozumienie. Zaczyna się między nimi – między nami – rozmowa, zwierzenie, spowiedź, czy jak to nazwać... I Lud staje się osobą. Inteligentną, subtelną, wrażliwą, czujną, wdzięczną, myślącą i mówiącą... Dziś „razem to kazanie mówimy”<sup>47</sup>

Niech ta historia posłuży jako podsumowanie niniejszego artykułu traktującego o komunikacyjnym wymiarze homilii i o użyteczności uwzględnienia teorii komunikacji w teorii i praktyce przepowiadania Słowa Bożego.

## L'OMELIA COME PROCESSO COMUNICATIVO

### R i a s s u n t o

Non a caso si parla nel mondo contemporaneo del fenomeno della comunicazione. La comunicazione, specialmente quella di massa, ha un'influsso sempre più crescente sulla vita degli individui e delle società. Pertanto la Chiesa deve rispondere, se vuole compiere la sua vocazione essenziale di comunicare il Vangelo, a una sfida proveniente dal mondo della comunicazione. Non si tratta solo della semplice attenzione agli strumenti della comunicazione sociale o di usarne nell'opera dell'annuncio della Buona Novella, ma di comprendere le leggi che dirigono la comunicazione e di approfittarne per poter comunicare meglio la Parola di Dio nel mondo contemporaneo.

Proprio questa consapevolezza, la principale motivazione per analizzare il problema dell'omelia in quanto processo della comunicazione interpersonale. L'autore mostra la predicazione omiletica come processo della comunicazione fra predicatore e l'assemblea dei fedeli. Risulta che l'omelia, compresa sulla dimensione orizzontale, ammetta la forma di una comunicazione nel senso pieno della

<sup>47</sup> A. K i j o w s k i, *Tropy*, Poznań: W Drodze 1986, s. 15-17; 25-26; 38.

parola; il processo comunicativo dinamico in cui si distinguono due tappe fondamentali, quella di codificazione e quella di decodificazione (con il cosiddetto *feedback*).

Perciò, come riassume l'autore, benché l'omelia non sia la semplice comunicazione umana, occorre servirsi dei risultati della teoria della comunicazione per poter predicare la Parola di Dio in modo più efficace. È vero, l'efficacia della predicazione della Parola di Dio dipende non tanto dalla forma quanto dalla forza che ha in sé e dalla grazia divina. Ma, vero pure che la Parola di Dio deve essere portata all'uomo in modo preparato e adeguato sia alla natura della Parola di Dio che alle situazioni sociali, culturali, materiali e spirituali in cui il suo destinatario si trova. Solo così la Parola di Dio può essere compresa e accolta.